

*Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli». Na to On rzekł do nich: «O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?».*

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy Tobie. Rozważaj, jak patrzy na Ciebie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody oraz aby oczyszczał Twoje intencje, czyny i wszelkie działania, kierując je ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie **zaangażuj swoją wyobraźnię**. Wyobraź sobie dwóch mężczyzn idących polną drogą. W czasie tej wędrówki prowadzą oni bardzo ożywioną rozmowę o pewnym wydarzeniu, w którym obaj uczestniczyli, i które ich bardzo poruszyło.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie **poproś o łaskę otwartych oczu i serca na doświadczenie Pana Boga**.

*...oczy ich były niejako na uwięzi...*

Smutek uczniów Pana Jezusa po Jego śmierci wynikał nie tylko z żałoby po przyjacielu, ale także z powodu niespełnionych oczekiwań i nadziei. Spodziewali się, że On wyzwoli Izraela i mieli jakąś własną wizję, jak to będzie wyglądać. Tymczasem Chrystus został ukrzyżowany. Przekazane przez kobiety anielskie zapewnienie, że Jezus żyje wcale nie obudziło w nich nadziei, lecz wywołało strach, a nawet przerażenie. Kiedy towarzyszą nam trudne emocje jak smutek czy strach, może nam być trudno jasno dostrzec czym one są wywołane. Zdarza się także, że skupieni na swoim cierpieniu nie widzimy życzliwości ludzi wokół nas i nie rozpoznajemy znaków obecności Boga. Poproś Pana, by dotknął Twoich oczu, by zawsze Go poznawały.

*...wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.*

W drodze do Emaus dołącza do uczniów zagadkowy towarzysz wędrówki. Niby nic nie wie o tym, co wydarzyło się w Jerozolimie, a jednak z marszu przedstawia wykład z przekroju objawień Mesjasza w pismach od Mojżesza przez wszystkich proroków. Uczniowie słuchają z zaciekawieniem, niemniej są nadal tak mocno skoncentrowani na sobie, że wciąż jeszcze nie rozpoznają Jezusa. Wpatrz się uważnie w tę scenę i odnajdź w niej siebie. Co Tobie przeszkadza w dostrzeżeniu obecności Boga w Twoim życiu?

*«Czy serce nie paliło w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»*

Słowo Boże ma moc poruszania naszych serc. Jego zgłębianie przybliży nas do Boga i pomaga Go lepiej poznać. Pełne rozpoznanie przychodzi jednak wtedy, gdy wchodzimy w Eucharystyczne zjednoczenie z Chrystusem. Kiedy pozwalamy Panu karmić się Jego Ciałem, kiedy zgadzamy się na przyjęcie Jezusa w Komunii – to jest ten moment, kiedy jesteśmy najbardziej gotowi na poznanie Go. Obudź w sobie pragnienie jedności z Chrystusem. Jeśli masz z tym trudność, poproś Pana, by pokazał Ci z czego ona wynika.

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – lęku, niepewności, ale może i nadziei na prawdziwe spotkanie. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”.